

Tytuł: Gdzie są ci chłopcy

Nie pojedę do Madrytu w tę niedzielę,
nie wiem nawet, czy wybiorę się za próg,
może drogi swej przebyłam już za wiele
albo może widzę cienie w sercach dróg...

Gdzie są ci chłopcy na świetnych maszynach, gdzie?
Gdzie to się kończy i gdzie się zaczyna, gdzie?
Czy na Mlecznej Drodze, tam,
przyjdzie znów się spotkać nam?
Czy się nie otwiera zatrzaśniętych nieba bram?

Nie pokocham w tym miesiącu ani roku,
może nawet bez miłości minie wiek,
może serce się po prostu lęka tłoku
albo może widzę cienie na dnie rzek...

Gdzie są ci chłopcy na świetnych maszynach, gdzie?
Gdzie to się kończy i gdzie się zaczyna, gdzie?
Czy na mlecznej drodze, tam,
przyjdzie znów się spotkać nam?
Czy się nie otwiera zatrzaśniętych nieba bram?

Nie sprzedaje się ostatnich samochodów,
jak nie zdradza się ostatnich swoich żon,
lecz kto powie, czy daleko do zachodu
i dla kogo, i dla kogo bije dzwon.

Gdzie są ci chłopcy na świetnych maszynach, gdzie?
Gdzie to się kończy i gdzie się zaczyna, gdzie?
Czy na mlecznej drodze, tam,
przyjdzie znów się spotkać nam?
Czy się nie otwiera zatrzaśniętych nieba bram?
Czy na mlecznej drodze, tam,
przyjdzie znów się spotkać nam?
Czy się nie otwiera zatrzaśniętych nieba bram?